

O. ANDRZEJ BIELAT OP

DOI: 10.56898/st.14543

## PIERWSZA POWIEŚĆ APOLOGETYCZNA HENRYKA SIENKIEWICZA

### Streszczenie

Artykuł *Pierwsza powieść apologetyczna Henryka Sienkiewicza* dotyczy powieści Henryka Sienkiewicza *Rodzina Połanieckich*. Praca składa się z czterech części. W pierwszej pokazałem, że apologia chrześcijaństwa była świadomym celem autora powieści. W części drugiej przedstawiłem recenzję poprzedniej powieści Sienkiewicza *Bez dogmatu*, napisaną przez prof. Stanisława Tarnowskiego, gdyż stanowi ona ważne tło ideowe do zrozumienia poglądów naszego pisarza. Następnie dokonałem przeglądu najciekawszych spostrzeżeń współczesnych badaczy nt. *Rodziny Połanieckich*. W części czwartej analizuję treść powieści i wyodrębniam różne, widoczne w niej płaszczyzny apologii: od krytyki moralności burżuazyjnej, przez romantyczne wizje przyszłości chrześcijaństwa, aż do zmian postaw poszczególnych bohaterów w duchu chrześcijański.

**Słowa-klucze:** Henryk Sienkiewicz, Stanisław Tarnowski, *Rodzina Połanieckich*, apologia, moralność mieszczańska, nawrócenie

W pierwszej scenie powieści należy ukryć klucz, który czytelnik znajdzie w czasie lektury. Nocny wjazd Połanieckiego do wioski, przypominającej mu dzieciństwo, matkę i Królestwo Polskie (Kongresowe)<sup>1</sup> doskonale

<sup>1</sup> Akcja rozpoczyna się w lipcu 1885 roku. We wrześniu dociera wiadomość o samobójstwie Płoszowskiego, którego pamiętnik *Bez dogmatu*, urwał się w grudniu 1884. W dalszym ciągu powieści autor pomylił się (być może specjalnie) i ślub Stacha i Maryni umieścił nie w roku 1886, ale 8 IV 1885 roku. Rok ten dla Sienkiewicza, był szczególny, gdyż 19 X 1885 zmarła żona – Maria z Szetkiewiczów. Bohater powieści ma 35 lat, więc pobyty w Krze-

spełnia to zadanie: „Bryczka wtoczyła się na koniec do wsi, którą poczynał krzyż, stojący na wydmie. Pochylił się on już bardzo i groził upadkiem. Połaniecki pamiętał go dlatego, że w swoim czasie pochowano pod tą wydumą wisielca, którego znaleziono na gałęzi w pobliskim lesie, a potem ludzie bali się tamtędy nocą przechodzić” [RP I, 3]<sup>2</sup>.

Mamy upadający ze starości krzyż, samobójcę i ludzki strach przed śmiercią, czyli kanwę dla całej powieści, która nawiązuje do *Bez dogmatu* lecz istotnie różni się od niej. Na finiszu *Rodziny* autor pisał: „W ogóle *Bez dogmatu* było czystą psychologią, a teraz chodziło mi o to, by stworzyć dobrą polską powieść życiową. [...] Powieść zataczała koła powolne, ale wzbijała się coraz wyżej. Wiem, że w Warszawie bardzo się podoba i znajduje zapamiętałych czcicieli” (6 X 1894)<sup>3</sup>. Preludium *Połanieckich* i „balonem próbnym” przed *Quo vadis*<sup>4</sup>, było opowiadanie *Pójdźmy za nim*, gdzie stawał w ideologiczne szranki z Ernestem Renanem<sup>5</sup>: „Czytam, a raczej odczytuję z wielkim zajęciem *Vie de Jesus* Renana. Wrażenie jest to, że kto by stracił wiarę, ten by ją mógł odzyskać wiedząc, jak ten, rozumny zresztą filister chce a nie może dostroić się do przedmiotu, który go przewyższa, tak jak np. Alpy przewyższają jakieś narzędzia geometryczne, którymi się je mierzy” (6 VI 1892)<sup>6</sup> – pisał natchniony już wtedy powieścią *Ben Hur*, która pokazała mu apologetyczne możliwości literatury popularnej.

---

mieniu „za dziecinnych lat” miały miejsce przed 1863 rokiem. Ze względów cenzuralnych utratę rodzinnego majątku Połanieckich autor wyjaśnia chorobą ojca, co czytelnik rozumiał, jako skutek carskich represji.

<sup>2</sup> Cytuję podając numer rozdziału, wg wydania jednotomowego, i stronę wg wydania: Kraków 2008.

<sup>3</sup> H. Sienkiewicz, *Listy*, opr. M. Bokszczanin, Warszawa 1977-2009, t. II, cz. 3, s. 84.

<sup>4</sup> Literackie przygotowania do drugiej powieści apologetycznej omawia A. Bielat OP w *Ocalić Europę. Henryk Sienkiewicz – apologeta chrześcijaństwa i obrońca cywilizacji łacińskiej*, Sandomierz 2012, s. 355-372.

<sup>5</sup> „Krytykę tamtego czasu opanowuje wielkie [...] nazwisko Renan. [...] Postać ta jest kwintesencją apostaty. [...] Otoczona nierealnym smutkiem, co więcej jest to ojciec współczesnej utraty istoty, rodzący duchowo samych apostatów, którzy są mu wierni [...] Renan marzy o absolutnym postępie człowieka. H. U. von Balthasar, *Chwała. Estetyka teologiczna, t. 2. Modele teologiczne, cz2. Od Dantego do Peguy*, Kraków 2008, s. 418.

<sup>6</sup> H. Sienkiewicz, *Listy...*, dz. cyt., t. II, cz. 2, s. 482.

## 1. *Apologia pro suo opere*

Świadomość wagi przedsięwzięcia widać już w decyzji o prasowej edycji powieści nie w tygodnikach, lecz w miesięczniku „Biblioteka Warszawska” (17 odcinków, od lipca 1893 do listopada 1894)<sup>7</sup>. Chodziło nie tylko o swobodę pisarza, ale i głębszą recepcję powieści, której akcja dotyczy głównie przemian wewnętrznych bohatera. Gdy odcinki powieści osiągnęły popularność Sienkiewicz z dumą pisał do M. Godlewskiego: „Ja [*Rodziną Połanieckich*] nadaję ‘Bibliotece Warszawskiej’ bardziej chrześcijański kierunek (26 V 1894)<sup>8</sup>, zaś do D. Henkiela: „Teraz mam głównie tę pociechę, że książka to jest jednak czyn literacki, społeczny (b.d., 1894)<sup>9</sup>. Zapowiadając przyjacielowi finał Sienkiewicz nawiązuje do biblijnego ślepcy Tobiasza: „chcę by Połaniecki zakończył rachunki życiowe poznaniem się na żonie i powrotem do Krzemienia, tj. odzyskaniem miłości i ziemi. [...] Mam [obmyślane] rozumowania i wnioski Połanieckiego, a w końcu bielmo spadające mu z oczu (17 IV 1894)<sup>10</sup>. Z efektu końcowego był zadowolony, bo „w Krakowie było również wiele entuzjasmów – i pisano do mnie listy (9 VII 1894)<sup>11</sup>, ale i dlatego, że „dużo jest w powieści ludzkiego życia i ludzkiego myślenia i w ogóle jestem z niej dość kontent” (20 IX 1894)<sup>12</sup>.

Entuzjazm nie był jednak dominującym uczuciem, jakie towarzyszyło pisarzowi w kreacji świata *Połanieckich*. Pisanie rozpoczął będąc w potrzebie finansowej, gdyż szykował się do ślubu, wesela i podróży poślubnej. Pół roku później, niespełna miesiąc po ślubie został porzucony i znalazł się w wirze plotek. Sytuacja pisarza i jego duchowe zmagania tego okresu są udokumentowane w listach do szwagierki Jadwigi Janczewskiej<sup>13</sup>. Korespondencja ta może być lekturą uzupełniającą *Połanieckich* i świadczy o szczerym traktowaniu przez Henryka sakramentu małżeństwa i odpowiedzialności za młodziutką żonę, mimo jej przeniewierstwa. Wielokrotnie wspomina o trudnościach i zmęczeniu: „Rękopism wysłałem jednak

<sup>7</sup> O pierwszym półroczu publikacji, gdy *Połanieccy* nie mogli się przebić autor pisze: „dawanie skandalicznie małych porcji raz na miesiąc nudziło i nużyło wszystkich. Była w tym zresztą tylko moja wina, bo nie mogłem dawać więcej (2 V 1894)”; jw., t. II, cz. 3, s.68.

<sup>8</sup> Jw., t. I, cz. 2, s.217.

<sup>9</sup> Jw., t. I, cz. 2, s 346.

<sup>10</sup> Jw., t. I, cz. 2, s 341.

<sup>11</sup> Jw., t. I, cz. 2, s. 223.

<sup>12</sup> Jw., t. II, cz. 3, s. 81.

<sup>13</sup> . Jw., t. II, cz. 3, s. 5-124.

jak zwykle. Nie wiem, czy będzie znać po nim, jaką męczarnią było mi pisanie” (3 marca); „*Połanieccy* idą ogromnie ciężko, bo [...] nie mogę się wstrzymać od myślenia jakimś kawałkiem mózgu o tych rzeczach tak wprost niepojętych” (7 marca); „Chce mi się roboty, bo chce mi się zapomnienia” (15 kwietnia); „Gorzej bym się ściał z nóg i bardziej przepłacił zdrowiem, gdyby tego nie robił” (15 maja).

Niespodziewaną trudnością w pisaniu, były plotkarskie podejrzenia, że w postaciach powieści złośliwie portretuje żonę i teściową. Szwagierce odpowiada: „Ja staram się moich spraw prywatnych nie mieszać do rzeczy publicznej – tylko położenie ich jest takie, że jak się mówi o uczciwości kobiecej, o zasadach etc., to zdaje się być przymówką do nich [żony i teściowej – A.B.]” (5 kwietnia). Wyjaśnia też mechanizm skojarzeń: „Ilekczość zrobię kobiety kłamliwe, egoistki, przewrotne, słowem, liche natury, tylekroć nie tylko ludziom będzie się zdawało, że to są ich portrety, ale istotnie, niezależnie od wszystkiego, będą musiały istnieć rysy podobne. Tego ja sam nie potrafię uniknąć. [...] Cokolwiek i kiedykolwiek w moich powieściach będzie obrazem fałszu, blagi, braku zasad, blichtru, musi je ludziom przypominać” (2 maja). Myśl tę rozwija, odwołując się do ewangelicznych źródeł moralności: „Doprawdy to nie frazes, że sztuka może ratować, bo jednak ja posiadam zdolność takiego odrywania się od osobistych myśli, jak raz siądę do roboty, że żyję tylko nią i moimi ludźmi. Dlatego oni są żywi – i dlatego biorę nieraz z siebie i z innych ludzi rysy w formie obserwacji, ale portretu niczyjego w sensie pamfletowym nie robię, bo choćbym chciał, uniesie mnie temperament pisarski i tyle natworzę w każdej figurze rysów indywidualnych, jej tylko właściwych, że ją nawet zewnątrz widzę po swojemu [...] Zostaje tylko sens moralny, z życia brany, ale tego skądinąd brać nie można, bo etyka jest rzeczą twórczości i nic nowego w tym względzie od czasów Chrystusa wymyśleć nie można” (15 maja).

Sukces powieści cieszył go podwójnie: „Chodzi mi o podniesienie własnej wartości, bo przez to samo wykazuje się ich lichota i nikczemność” (27 maja); „Mówiono mi, że tam już nad moim tak zwanym talentem śpiewano *requiem aeternam* - a raczej hymny radosne, że już upadł” (6 października). Szczególnie radośnie brzmią wcześniejsze słowa listu: „Zakończenie *Połanieckich* dobrze mi się pisze. W pisaniu i robocie literackiej jest jedna rzecz trudniejsza, niż się zdaje, i w skutek tego bardzo rzadka: oto umieć się uśmiechać. W zakończeniu tego właśnie próbuję”.

## 2. Krakowski Stańczyk patrzy na europejskiego bezdogmatowca

Jednym z pierwszych recenzentów Sienkiewicza był prof. Stanisław Tarnowski<sup>14</sup>. *Bez dogmatu* potraktował jako wstęp do *Połanieckich*, poświęcając mu czwartą część recenzji *Rodziny*. Dał bardzo wysoką ocenę modernistycznej powieści, w czym był zgodny z większością krytyków doceniających „szerokość poglądów, wielką samodzielność, nowość i głębię myśli tak w wyborze zadania, jak i w swoim stosunku do niego”<sup>15</sup>. Profesor był szczerym wielbicielem talentu Sienkiewicza, lecz jako uczony pozostawał krytyczny wobec kolejnych utworów. Zbiór recenzji, do *Quo vadis* włącznie, ukazał się kilka lat po *Rodzinie* i zawiera teksty pisane na bieżąco, zaraz po pierwszej (w przypadku *Połanieckich* po trzeciej) lekturze. Uwagi Tarnowskiego o postaci nie-nawróconego bohatera *Bez dogmatu* – Płoszowski są ważne, gdyż jest on tłem dla duchowej historii Stacha. Profesor rozumiał apologetyczny cel Sienkiewicza, zaś jego recenzje też są świetnymi apologiami chrześcijaństwa, wiary i moralności.

Tendencja powieści<sup>16</sup> zawarta jest - pisze Tarnowski - już w tytule: „bez dogmatu, bez wiary, bez zdolności wierzenia, traci człowiek zdolność kochania i zdolność pragnienia. Kochałby wszystko co dobre, gdyby mógł wierzyć, że to, co dobre, może się stać, udać, że może się przydać to, co on sam próbowałby potemu robić. Ale nie mogąc wierzyć, dochodzi łatwo do wniosku, że kochać nie warto, i nie może nic kochać. Nic nie kochając, nie może nic chcieć; nic nie chcąc, nie może nic robić”<sup>17</sup>.

Kolejny ważny powód tragedii bohatera, to typowy dla scjentyistów i pozytywistów dyletantyzm: „Człowiek, pozbawiony wiary przez filozofię i naukę, której zgłębić, osądzić i zbić nie umie, pozbawiony nadziei przez historię, która mu tylko zwycięstwo złego pokazuje, dochodzi do wniosku, że tam w górze, nad nim, w niebie, nie ma nic, do czego by się zwracać było można i było warto”<sup>18</sup>.

Profesor, który z zasady nie używał hrabiowskiego tytułu, pokazuje ka-

<sup>14</sup> St. Tarnowski, *Studia do historii literatury polskiej, t. V – Henryk Sienkiewicz*, Kraków 1897.

<sup>15</sup> J. Szczublewski, *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, Warszawa 2006, s. 212.

<sup>16</sup> Tendencyjność nie oznaczała nieuczciwości intelektualnej lub stronniczości. Chodziło o szeroko pojętą dydaktykę i publicystykę zaangażowaną społecznie.

<sup>17</sup> S. Tarnowski, *Studia...*, dz. cyt., s. 197.

<sup>18</sup> Jw.

rykaturę arystokraty, jaką stał się Płoszowski, który „dba o przyjemne, estetyczne wrażenie dla siebie; ale o siebie, o swoją moralną istotę, o swoją wartość, nie dba. On nie wie, czy ona jest; jeżeli jest, to jaka jest i na co [...] Z czasem pokazuje się wprawdzie, że jego istota moralna nie jest zupełnie zabita, tylko paraliżem tknięta; pod działaniem miłości ona zaczyna się poruszać. [...] Nabiera życia dość na to, by cierpieć, nie dość na to, by jasno, świadomie chcieć, pragnąć, zmierzać i dążyć do tego, co ma za swoje szczęście. [...] On jest pustka, próżnia, nicość, w której tli światełko marnej inteligencji, oświecające czasem estetyczne wrażenia [...] Jest takim niedołągą, takim intelektualnym sybarytą a moralnym paralitykiem, takim absolutnie do niczego, [...] niewiele siebie ceni, niewiele o siebie dba; ale się nieustannie sobą zajmuje, i na prawdę niczym innym zajmować się nie umie i nie może”<sup>19</sup>.

Końcowa ocena *Bez dogmatu* jest jednoznacznie pozytywna: „Moralna wartość i obywatelska zasługa jego pierwszej wielkiej współczesnej powieści stoi nietknięta i niezaprzeczone”<sup>20</sup>.

### 3. Literaturoznawcy w poszukiwaniu *summum bonum*.

Już przy *Trylogii* nie brakowało nieprzychylnych recenzji, ale przy *Rodzinie Połanieckich* krytyki Sienkiewicza stały się ostrzejsze. Apogeum osiągnęły w 1910 r. gdy ukazała się trzecia powieść apologetyczna – *Wir*. Na przykładzie jej krytyki możemy zobaczyć polaryzację sceny literackiej, która rzutowała na badaczy XX wieku. Krytykę ówczesnych krytyk przeprowadził Cezary Zaleski<sup>21</sup> i teraz możemy skupić się na recenzjach bardziej życzliwych.

---

<sup>19</sup> Jw., s.200. 204.

<sup>20</sup> Jw., s.204

<sup>21</sup> Zob. C. Zaleski, „Nie chcemy się znęcać nad Sienkiewiczem”. *Recepcja Wirów w latach 1909–1916 w prasie polskiej*, „Białostockie Studia literaturoznawcze”, 12/2018, s. 137-150, <https://czasopisma.filologia.uwb.edu.pl/index.php/bsl/article/download/26/24/47>, [dostęp 11.06.2024]. Krakowski badacz podsumował: „dyskurs ideologiczny *Wirów* nie zadowolony nikogo: ani socjalistów, ani realistów, ani – najprawdopodobniej –nawet samych narodowców. Powieść będzie zatem dzielić; będzie powtarzać i stwarzać te zachowania, które później zyskają miano *polskiego piekła*. [...] Powstały one nie jako wypowiedzi o dziele, ale z powodu dzieła [...] funkcja operacyjna całkowicie zdeterminowała funkcję poznawczo-oceniającą [...] była czytana, wartościowana i rozumiana w ścisłej zależności od tego, kim dla danego krytyka był sam Sienkiewicz.” Jw., s. 143. 149. Uwagi te odnosimy też do krytyki *Rodziny Połanieckich*.

Zacznijmy od prof. Tarnowskiego<sup>22</sup>, opinie którego były przez dziesięciolecie bagatelizowane. Treścią powieści jest „rozmyślanie o kwestiach religijnych i stopniowe przebudzenie religijnych uczuć, [...] wyrzut sumienia i skrucza”<sup>23</sup>. Jej cechą jest, „że przez usta ludzi różnych a rozumnych, i stosując się do ich sposobu myślenia, wchodząc w ich skórę, autor mówi rzeczy niezmiernie głębokie, roztrząsa kwestie zasadnicze naszego życia”<sup>24</sup>. Omawiając intrygę Tarnowski zauważa, że „grzechy [Stacha], a następnie żal za grzechy i poprawa, stanowią treść główną tomu trzeciego [rozd. XLIV – LXX], najdłuższego ze wszystkich i najbardziej zajmującego”<sup>25</sup>, z powodu tego, „że autor chciał umyślnie nagromadzić różne okoliczności obciążające, na to, żeby wina Połanieckiego była większą, a w tej samej mierze, żeby większą była jego zgryzota i skrucza”<sup>26</sup>.

Kapitałne znaczenie ma podsumowanie: „Jego założenie w tej powieści dałoby się krótko określić znanym przysłowiem: ‘Kłamstwem świat przejdiesz, ale nie wrócisz’. Zaszedł dość daleko Maszko, i nie wrócił; nie wróciła pani Broniczowa. Pani Osnowska wróciła w końcu, ale nie kłamstwem, tylko właśnie prawdą swego żalu. Nawet biedny nieszkodliwy, niewinny Bukacki, skończył smutno”<sup>27</sup>. Krakowski uczony z satysfakcją zauważa, że powieść jest dziełem *Ecclesia militans*, czyli Kościoła świadomego konieczności prowadzenia walki duchowej (por. Mt 10, 34-39; Łk 12, 49; Ef 6, 12): „Upadek prawości i honoru w mężczyznach, czci w kobietach, zepsucie prywatnego i publicznego obyczaju, nieuczciwe interesy i zyski, zepsute i psujące dziennikarstwo, wyzyskiwanie stanowiska i wpływu, upadek patriotyzmu przy jego udawaniu, wszystko to płynie z tego źródła, które się nazywa złą wiarą. [...] Z tą chorobą wojuje Sienkiewicz swoją powieścią. Nie wyleczy jej? [...] Ale ją wskazał, ale ją rozebrał do naga, ale ją wyszydził i wychłostał. Może znajdzie takich, co z nim razem zechcą ją nienawidzić i tępić. [...] Samo wypowiedzenie wojny, pod hasłem: ‘Prawda przeciw nieprawdzie’ jest już chwalebny czynkiem i zasługą w społeczeństwie”<sup>28</sup>. Kończy swą recenzję zachętą do uważnej i duchowej lektury: „Są rzadkie zasoby psychologicznej i moralnej prawdy w tej powieści; a im więcej się

---

<sup>22</sup> S. Tarnowski, *Studia...*, dz. cyt., s. 210-267.

<sup>23</sup> Jw., s. 229.

<sup>24</sup> Jw., s. 230.

<sup>25</sup> Jw., s. 249.

<sup>26</sup> Jw., s. 252.

<sup>27</sup> Jw., s. 264.

<sup>28</sup> Jw., s. 265.

w nią wczytywać i zagłębiać, tym głębsze i bogatsze odkrywa się pokłady tych prawd”<sup>29</sup>.

Druga opinia, na którą zwrócę, to słowa Antoniego Potockiego z 1903 roku: „chce okazać, że wiara bez uczynków martwą jest, bo takie znaczenie musi mieć owa ‘służba boża’, przez którą Marynia utrzymuje równowagę moralną, a znaczenie której Połaniecki rozumie dopiero przy końcu [...] Jest to więc [razem z *Bez dogmatu* i *Quo vadis* – A.B.] poniekąd *Trylogia*, zawierająca akt wiary, podnoszącej się od zwątpienia jednostki, aż do potęgi cudu dziejowego”<sup>30</sup>.

Przegląd opinii współczesnych zacznę od Jolanty Sztachelskiej i Anety Mazur. Pierwsza z nich w *Czar i zakłęcie Sienkiewicza* wielokrotnie nawiązuje do *Połanieckich*. W sposób szczególny referuje ustalenia prof. Mazur: „Faktem zastanawiającym wydaje się, że ta dziwna powieść obyczajowa przepełniona jest refleksjami o życiu pozagrobowym w stopniu niespotykanym w polskiej powieści realistycznej”<sup>31</sup>. Fizycznie lub symbolicznie umierają kolejni bohaterowie, bo kluczem, według Anety Mazur, jest zasada: „by pogodzić się z życiem, trzeba najpierw pogodzić się ze śmiercią”, a tego poza religią zrobić się nie da. Do tej zasady dostroją się niemal wszystkie postacie.

W monografii prof. Anety Mazur czytamy: „Połaniecki zarzuca wszelkie rozumowanie [teoretyczne – A.B.] w przekonaniu, że odpowiedzi nie ma co szukać w tak zwanej filozofii, raczej we własnym widzeniu rzeczy, a przede wszystkim w uczuciu: ‘Ostatecznie - mówił sobie - ja Boga czuję! [...] a tylko pytam jeszcze: jak go mam słać, czcić i kochać [RP, XXXII, 216]”<sup>32</sup>. Pierwsza intuicja religijna potrzebuje racjonalnego uzasadnienia. Potwierdzeniem dla Stacha „jest zarówno nieskazitelna czystość moralna żony, jak świadectwo Wiecznego Miasta. Jak zwykle u Sienkiewicza, ważna rola przypada estetycznej i emocjonalnej stronie katolickiej obrzędowości”<sup>33</sup>. W *Wirach* – trzeciej apologetycznej powieści – Sienkiewicz „wystę-

<sup>29</sup> Jw., s. 266.

<sup>30</sup> A. Potocki, *Szkice i wrażenia literackie*, Lwów 1903, cyt. za: A. Adamek-Świechowska, „Księga wielkiego epos”. *Heterotopia „Urbs aeterna” w „trylogii rzymskiej”*, [w:] Henryk Sienkiewicz i chrześcijaństwo. *Idee – obrazy – konteksty*, red. A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2017, s.79n.

<sup>31</sup> J. Sztachelska, *Czar i zakłęcie Sienkiewicza. Studia i szkice*, Białystok 2002, s. 247.

<sup>32</sup> A. Mazur, *Transcendencja realistów. Motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku*, Opole 2001, s.291. O *Rodzynie Połanieckich* jeszcze: s. 160-162, 185-187, 290-292.

<sup>33</sup> Jw., s. 290.



puje jako zdecydowany przeciwnik [...] dewizy *credo quia absurdum est*, a jako rzecznik podejścia scholastycznego: pragnie metafizyki racjonalizującej wiarę i odwołującej się do argumentów intelektu”<sup>34</sup> – zauważa Aneta Mazur.

Do tego spostrzeżenia nawiązuje prof. Ryszard Koziółek w książce *Ciała Sienkiewicza*<sup>35</sup>. Śląski badacz nie wspomina tu o *Połanieckich* często, ale poczynił uwagę o kapitalnym znaczeniu: „Niejasność co do roli religii w pozytywistycznym projekcie społeczeństwa widać w niechęci autora do historiozofii opartej na zeświecczonej idei religijnej, zwłaszcza do romantycznego mesjanizmu, o którym pisał z niechęcią, że ‘popadł w mistycyzm, nastroił chorobliwie uczucia i wyobraźnię, uchrystusował i ubóstwił wszystko; zdjął z ogółu wszelką odpowiedzialność, zatem zamknął oczy na potrzebę rachowania się i odradzania z win’ [H. Sienkiewicz, *List z Paryża*, 1879]. Niewątpliwie, i jak wielu pozytywistów, uznawał Sienkiewicz użyteczność religii w jej funkcji tworzenia ładu społecznego, co nie znaczy, że religijność w jego utworach służy jedynie do wzmocnienia spistości wspólnoty narodowej”<sup>36</sup>. W przypisie prof. Koziółek podsumowuje: „Pozytywny światopogląd nie pozwalał mu jednak na akceptację irracjonalności wiary”. W dalszym ciągu eseju *Jasienkiewicz* pokazuje złożoność dokładnego określenia światopoglądu Sienkiewicza tak w dziedzinie religii, jak i polityki.

Do tego zagadnienia odniósł się dr. hab. Marek Pąckiński, któremu opisał logikę autora *Trylogii* w terminach teologii politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem myśli Erica Voegelina<sup>37</sup>. Chociaż autor nie odnosi się do *Rodziny Połanieckich*, to jego podejście warte jest zaprezentowania, gdyż wnioski warszawskiego uczonego rzucają światło na specyfikę Sienkiewiczowej apologetyki.

Pisząc o kontrowersjach wokół „zmiany frontu ideologicznego”, w początku lat 1880, Pąckiński zauważa: „Przenikliwość Sienkiewicza polegałaby na tym, że dostrzegł potrzebę [...] konserwatywnego zwrotu, swego rodzaju rewizji popełnionego przez społeczeństwa nowoczesne [...] (na

---

<sup>34</sup> Jw., s. 294.

<sup>35</sup> R. Koziółek, *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2009.

<sup>36</sup> Jw., s. 28.

<sup>37</sup> M. Pąckiński, *Wiara u podstaw politei – o „teologii politycznej” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Sienkiewicz ponowoczesny*, red. B. Szleszyński, M. Rudkowska, Warszawa 2019, s. 325-356. Dostępne w sieci: <https://nplp.pl/sienkiewicz-ponowoczesny/wiara-u-podstaw-politei-o-teologii-politycznej-henryka-sienkiewicza/>

poziomie definiowania źródeł ładu) elementarnego błędu. [...] Tak rozumiany konserwatyzm nie wyklucza akceptacji elementów światopoglądu pozytywistycznego [...] Tylko obiektywna i chłodna ocena własnej sytuacji może umożliwić człowiekowi „renormalizację” obrazu rzeczywistości w sensie przywrócenia mu właściwych proporcji, w którym [...] ‘podmiotowość’ nie będzie już deifikowana w sposób charakterystyczny dla oświeceniowego zwrotu<sup>38</sup>. Opowiedzenie się Sienkiewicza po stronie konserwatyistów i katolików, wynikało z tego, iż wskazywali oni na tłumienie przez pozytywistów (i towarzyszący im pesymistyczny nastrój społeczny), duchowych potrzeb narodu. „Sienkiewicz podejmuje [...] wieloaspektową polemikę z [pozytywistycznymi ‘opiniami’] dotyczącymi sensu historii i bieżącego życia<sup>39</sup>. Zaskakujące i trafne jest stwierdzenie, iż chociaż burżuazyjno – liberalna cywilizacja XIX wieku wyznawała koncepcję postępu, to paradoksalnie zakłada niemożliwość radykalnej zmiany, jaką mógłby spowodować jednostka. Dlatego właśnie „Sienkiewicz pokazywał – poprzez dynamikę doświadczeń swoich bohaterów, poprzez malowanie obrazów nieprzewidywalności historii – że takie radykalne zmiany są możliwe, i że nie należy się ich obawiać, o ile nasza zbiorowa oraz osobista duchowość jest zakorzeniona w transcendentnym ładzie<sup>40</sup>.”

Spółeczeństwa nowoczesne kształtowały swój nowy ład motywowane lękiem przed wojną lub rewolucją, które Voegelin opisuje jako *summum malum*. Była to radykalna zmiana modelu, który dotychczas oparty był na poszukiwaniu *summum bonum*, czyli Boga. Zrozumiałym się staje, że człowiek dziewiętnastowieczny, szczególnie w wymiarze indywidualnym i prywatnym odczuwał skutki utraty religijnej integralności i „przedstawianie modelu ‘re-integracji’ mogło mieć sens terapeutyczny. Być może [...] Sienkiewicz starał się pokazać, że nie ma takiego społecznego chaosu i bezprawia, którego dusza wierna wartościom moralnym nie potrafiłaby przezwyciężyć – na planie osobistym i wspólnotowym<sup>41</sup>.”

Pąckiński podkreśla, że twórczość Sienkiewicza „udowadniała w bardzo konkretnym sensie, że mimo wad i historycznych klęsk lub nieszczęść społeczeństwo polskie zdolne jest do odrodzenia, a jego reprezentanci mają w sobie potencjał pozytywnej przemiany<sup>42</sup>. W efekcie skutek oddziaływa-

<sup>38</sup> Jw., s. 334.

<sup>39</sup> Jw., s. 341.

<sup>40</sup> Jw.

<sup>41</sup> Jw., s.345.

<sup>42</sup> Patrząc z perspektywy ośmiu lat na czas akcji *Rodziny Połanieckich* (1885-1886) Sienkiewicz

nia [...] okazał się znacznie bardziej pozytywny niż w przypadku dzieł zwolenników postępu [...]. Zamiast utopijnej wizji uszczęśliwienia ludzkości dzięki sile nauki i sceptycznego rozumu Sienkiewicz zaoferował czytelnikom przekonanie, że niezależnie od tego, jaka przyszłość przydarzy się Polakom, będą oni w stanie sprostać jej wymaganiom dzięki sile duchowej i psychologicznej, zaczerpniętej z przeszłości. To właśnie wspólna przeszłość daje nam bowiem siłę do tego, aby adaptować się do warunków zmiennej teraźniejszości<sup>43</sup> – podsumowuje znawca teologii politycznej.

Do wszystkich, dobrych powieści apologetycznych można odnieść ostatnią z uwag Marka Pąckińskiego: „Sienkiewicz w pełni zdawał sobie sprawę z konieczności, a zarazem potrzeby podporządkowania swych epickich talentów figurom nowoczesnej wyobraźni. Dlatego też ‘dramatyzacja historyczna’ [psychologicznych dramatów ludzkich dusz] była stosowanym przezeń z powodzeniem sposobem przypominania czytelnikom o imponderabiliach<sup>44</sup>.”

Dlatego teraz przejdziemy do obrony sensu i znaczenia niepodważalnych prawd naszej wiary i cywilizacji w epickim tekście *Rodziny Połanieckich*.

## 4. Apologie chrześcijaństwa

Apologetyczne cele autor powieści zrealizował na kilku poziomach. Pierwszy, to krytyka oświeceniowego społeczeństwa burżuazyjnego, zaś właściwą apologią ewangelicznych prawd są losy bohaterów, którzy albo umierają pojednani z Bogiem, albo zostają pokutnikami, lub wstępują do klasztoru. Miejsce szczególne zajmuje przemiana myślenia głównego bohatera<sup>45</sup>. W tle powieściowych perypetii Sienkiewicz poczynił wiele uwag o sytuacji Kościoła w świecie.

### 4.1. Krytyka mentalności XIX wieku

Na początku Sienkiewicz dokonuje ideowego streszczenia poprzedniej powieści: Połaniecki „nosił w sobie część tego wielkiego niepokoju, który

---

widział wiele pozytywnych zmian, jakie zaszły w społeczeństwie. Historycy i socjologowie w niewystarczający sposób brali dotąd pod uwagę wpływ wydarzeń w Gietrzwałdzie w 1877 r. (objawień Maryjnych) na wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa.

<sup>43</sup> M. Pąckiński, *Wiara...*, dz.cyt., s. 345.

<sup>44</sup> Jw., s. 353.

<sup>45</sup> Temat opracowałem w oddanym do druku artykule: *Apologia racjonalności aktu wiary w Rodzinie Połanieckich*, „Studia Theologica Varsaviensia”, t. 63, nr 2 (2024).

w obecnej schyłkowej epoce jest zmorą ludzką. I w nim wykruszyły się te podstawy, na których dotąd wspierało się życie. [...] Zwątpił, czy potykający się o wszystkie przydrożne kamienie racjonalizm zdoła zastąpić wiarę. [...] Od współczesnych 'dekadentów' różnił się jednak tym, że się nie rozlubował w sobie, w swoich nerwach, w swoich zwątpieniach, w swoim duchowym dramacie, i że nie dał sobie dyspensy na niedołęstwo i próżniactwo" [RP IV, 40]<sup>46</sup>. Kolejne charakterystyki dekadentów tłumaczą niechęć elit dla *Połanieckich*. Pierwszym „dzieckiem wieku” w powieści jest Adzio (Adolf) Bukacki: „noszą w duszy taką otchłań [...] bezdenną, i myślą, że można ją zapełnić obrazkami, akwafortami, amatorstwem, dyletantyzmem, Baudelaire’em, Ibsenem, Maeterlinckiem, wreszcie dyletantyzmem naukowym [RP VI, 53]. Pesymistyczną mentalność autor ujął w obrazie spacerującego Bukackiego: „w mieście zawsze po jednej stronie ulicy jest cień, czego niema na wsi. Chodzę sobie cienistą stroną i jest mi dobrze, dlatego nigdy w lato z miasta nie wyjeżdżam. [RP IV, 43]. Morfinista i nihilista, który unika wsi i naturalnego horyzontu pokazuje kolejny paradoks epoki postępu: „Lampy paliły się w kilku pokojach, bo Bukacki nie znosił ciemności nawet podczas snu” [RP XXIX, 199]. Właśnie wtedy nawracający się już Stach jasno zobaczył problem: „Należysz do tych, którzy udają. [...] - Jednej rzeczy nie udaję [...] prowadzę najgłupsze i najbardziej czcze życie [...], naokoło mnie jest ogromna nicość, której się boję i którą zarzucam takimi oto gratami [...] żeby się mniej bać. Nie lękać się śmierci, to co innego [...] ale czuć ją, żyjąc, uświadamiać ją, zdawać sobie z niej sprawę, dalibóg, nie może być nic podlejszego. [jw.]. Oświecony prawdą o umiarności Połaniecki kontynuuje: „co mi się wydaje najmarniejszym w tobie i w tobie podobnych? [...] Boicie się jak ognia każdej uczciwej prawdy, dlatego tylko, że ktoś kiedyś mógł ją już wypowiedzieć.” [RP XXIX, 201]. A wcześniej Połaniecki podziwiał Adzia ewakuującego się do Italii: „Masz rację. [...] Siedzimy w rachunkach [...], żeby się skretynizować i nie myśleć o czym innym. Jak zrobimy majątek [...] pójdę twoim śladem [RP XIX, 127].

Sienkiewicz wyjaśnia swą sympatię do Bukackiego i jemu podobnych: „Co za dziwne natury! - zarazem najszczerze, najżywiej czujące, najmocniej wszystko biorące do serca - i komedianckie. Kiedy się o tym myśli, to się je kocha, ale jednocześnie chce się śmiać i płakać. [RP XXVI, 171].

<sup>46</sup> Powieść cytuję podając skrót „RP”, numer rozdziału wg wydania jednotomowego, i stronę wg wydania: Kraków 2008.

Na sympatię nie może liczyć powieściowa burżuazja, której pierwszą cechą jest udawanie: „Panna Krasławska, tak jak i jej matka, ma cześć religijną dla pozorów, dla tego, co wypada lub nie wypada, a ogólnie mówiąc, dla tak zwanej przyzwoitości.” [RP XXI, 138]. Na przykładzie Maszki autor charakteryzuje mieszczańską religijność. „Maszko jest człowiekiem religijnym. Jako konserwatysta [...] dla przyzwoitości. [...] ze zwyczaju. [...] Oni nie zamyślają się nigdy o życiu przyszłym?” [RP XVII, 111]. Złośliwą uwagę autor dodaje słowami starego Zawilowskiego: „są u nas kobiety, które Boga i przykazania wiary noszą w sercu, a są też i takie, które sobie z naszej katolickiej religii robią katolicki sport — i takie najgłośniejszemu gadają i wyrastają, gdzie ich nie posiał. [RP L, 333].

Religijność mieszczan końca XIX wieku podsumowuje Waskowski. Mówiąc o krzywdzicielkach pokazuje ich obraz Boga: „wierzą nie z miłości, ale jakby tylko dlatego, że ateizm zbankrutował... jakby z rozpaczy. Kto sobie wyobraża, że tam gdzieś, za zjawiskami, jest, nie Ojciec miłosierny, który kładzie rękę na każdej nieszczęsnej głowie, ale jakiś On, niedostępny, niezbadany i obojętny — wtedy wszystko jedno, czyby się powiedziało: absolut, nirwana - wtedy On jest tylko pojęciem, nie miłością - i nie można go kochać, a gdy przyjdzie nieszczęście, to się pluje na życie” [RP LVIII, 411].

Ważnym zagadnieniem moralności mieszczan i ziemian jest cudzołóstwo. Doświadczony własną grzesznością Stach zauważa, że „wiarołomstwo utarło się i między mężczyznami uchodziło za coś dozwolonego, niemal za zwyczaj” [RP LI, 349], zaś jego dawny konkurent Gątownski jest tak wielkim miłośnikiem ludu, „ze na białym koniu jeździ [...] i dziwkiem w ślepią patrzy” [RP LXX, 470] i dlatego w Jałbrzykowie i okolicach nie brakuje mamek dla małych paniczów<sup>47</sup>. Wniosek skruszonego grzesznika jest stanowczy: „Religia może odpuszczać grzech cudzołóstwa, jako chwilowy upadek, ale cudzołóstwo, które się samo z góry rozgrzesza, wyłącza religię, [...] wyłącza honor. Połaniecki, który w rozumowaniach ze sobą był zawsze szczerym, a w ogóle ogromnie bezwzględny, nie cofnął się i przed tym ostatecznym wnioskiem” [RP LI, 349].

Stach nie zatrzymał się w krytyce: „Śmieszna komedia ludzka, w której jedni oszukują drugich, drudzy oszukują samych siebie; nic, tylko oszukani i oszukujący; nic, tylko pomyłki, zaślepienie, błędy, życiowe kłamstwa, ofiary pomyłek, ofiary oszustwa, ofiary złudzeń, płatanina bez wyjścia; pocieszna i zarazem rozpaczliwa ironia, pokrywająca ludzkie uczucia,

<sup>47</sup> Jeszcze mocniej piętnuje to w *Wirach* na przykładzie panów Krzyckich.

namiętności, nadzieje, tak jak śnieg pokrywa zimą pola - i oto życie!" [RP LVII, 399]. Znakiem nawrócenia Stacha jest, że samego siebie widzi jako uczestnika tej komedii, która nie rodzi się „ani z wyjątkowych nieszczęść, ani z nadzwyczajnych namiętności, ani ze zbytniej wybujałości natur, ale ze społecznej swawoli<sup>48</sup>" [RP LX, 427].

## 4.2. Wizjoner Waskowski

„Widmo z innego świata, stary mistyk z duszą dziecka, a ideami Krasieńskiego<sup>49</sup> – tak o sympatycznym Profesorze pisze Tarnowski, który trzeciego Wieszcza przestudiował bardzo wnikliwie<sup>50</sup>. Waskowski należy do pokolenia starego Płoszowskiego z *Bez dogmatu* i zastępuje Połanieckiemu i kolegom nieobecnych w ich życiu ojców<sup>51</sup>. W powieści o kłamstwie i pozerstwie Waskowski „jest szczerze i na prawdę tym, czym jest, i niczym innym być ani wydawać się nie chce. Coś kocha, czegoś pragnie, do czegoś dąży, coś robi, ale nic nie udaje i nic sobie nie dodaje. Jest rzetelny z sobą, i rzetelny z ludźmi. Mówi jak myśli, robi jak mówi”<sup>52</sup>. Grupa ludzi prawdziwych w powieści nie jest mała, bo należą do niej: Marynia, Emilia, Bigłowie, Zawiłowscy, Świrski, Osnowski i Ratkowska. Mimo, iż Profesor jest marzycielem, to często mówi rzeczy ważne i pobudzające do myślenia nie tylko Stacha: „czuł, bądź co bądź, że stary filozof Waskowski ma słuszość, i że robienie pieniędzy może być tylko środkiem” [RP IV, 40]; „Cóż może zapełnić życie? Wszelka szersza idea, wszelkie większe uczucie, ale pod jednym warunkiem, by były poczęte w Chrystusie. [...] Ciągłe namawiam, by czytali życie św. Franciszka z Asyżu [...], to był największy człowiek i największy święty średnich wieków, który odrodził świat” [RP VI, 54]. Ustami Waskowskiego głoszony jest w powieści chrześcijański kerygmat: „Chrystus zmartwychwstał, bo był Bogiem, ale jako człowiek i on przeszedł przez śmierć. Cóż ja, lichy robak, mogę innego uczynić, jak wielbić wolę i mądrość bożą w śmierci?” [RP XIX, 125]. Profesor definiuje też cnotę nadziei: „myślę, że jest taka sama droga mleczna duchowa, złożona ze wszystkiego, co ludzie myśleli i czuli. Wszystko w niej jest: i to, co zrobili

---

<sup>48</sup> *Folga*, to część eseju *Popisy przemocy* R. Koziołka, [w:] *Ciała Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 315-326.

<sup>49</sup> S. Tarnowski, *Studia...*, dz. cyt., s.212.

<sup>50</sup> Ośrodek Myśli Politycznej wznowił monografię S. Tarnowskiego, *Zygmunt Krasieński*, Kraków 2015, jedną z najlepszych polskich książek o literaturze i ideach politycznych.

<sup>51</sup> Zob. R. Koziołek, *Miejsce po ojcach*, [w:] tegoż, *Ciała...*, dz. cyt. s.58-108.

<sup>52</sup> S. Tarnowski, *Studia...*, dz. cyt., s. 217.

geniusze, i dzieła talentów, i wysiłki myśli męskiej, i uczciwość kobiecych serc, i ludzka dobroć, i ludzkie bóle: nic nie ginie, choć wszystko się w pył obraca, bo z tego pyłu, za wolą Boską, tworzą się nowe duchowe światy dla ludzi” [RP LVI, 391].

Waskowski mistrzowsko ogrywa carską cenzurę, gdy mimochodem reklamuje nowopowstałe, polskie zgromadzenie zakonne: „Jadę do Rzymu, [...] to przedsiemek do innego świata. Już mi czas do bożej sieni. [...] Może by się jej [Emilii] podobała reguła Nazaretanek. Taka pogodna i prosta, jak pierwsze chrześcijaństwo. [...] Chrześcijaństwo nie tylko się nie kończy, jak się niektórym filozofującym wartogłowom zdaje, ale zrobiło dopiero połowę drogi” [RP XXI, 141]. Sienkiewicz był w zażyłości z Kanoniczkami Warszawskimi i orientował się we współczesnym życiu zakonnym. Nie tylko widzi w zakonnicach ich społeczną użyteczność<sup>53</sup>, lecz rozumie eschatologiczny znak królestwa Bożego, jakim są dla świata osoby konsekrowane.

#### 4.3. Zakonnice i pokutnice

Oprócz Nazaretanek<sup>54</sup> mamy w powieści siostrę Anielę - szarytkę<sup>55</sup>, jaką stała się Emilia. Jej powołanie odpowiada zasadzie z *Emancypantek* (1894): „dwie kategorie osób zgłaszają się do nas i znajdują szczęście: albo takie, które świat zniechęcił, karmiąc je zbyt wielką goryczą, albo te, które, ciągle myśląc o Bogu i życiu wiecznym, nic nie znajdują dla siebie między rzeczami doczesnymi” [t. II, r. 34]. Jej wiara jest widoczna już na początku, kiedy katechizuje Stacha: „mi się zdaje, że Opatrzność chce i obmyśla wszystko tak, jakby było najlepiej, ale zostawia ludziom wolę, ci zaś często nie chcą iść za tym, co im przeznaczono, i dlatego tylu jest nieszczęśliwych” [RP VI, 49]. Sienkiewicz – realista pokazuje pobożne skrupuły niewiast w rodzaju siostry Anieli: „Dokuczał jej jeden tylko moralny skrupuł. W duszy wierzyła najgłębiej, że gdyby pojechała do Lourdes, odzyskałaby z pewnością zdrowie, nie chciała zaś tego czynić i ze względu na odległość Lourdes od grobu Litki, i ze względu na swoją nostalgię za śmiercią. Nie wiedziała jed-

<sup>53</sup> Zob.: B. K. Obsulewicz-Niewińska, *Widok z Tamki. Prus i szarytki*, [w:] Bolesław Prus. *Pisarza, publicysta, myśliciel*, red. S. Fita, M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 2003, s.123-135.

<sup>54</sup> Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu założyła w 1875 roku w Rzymie bł. Maria Franciszka Siedliska.

<sup>55</sup> O szarytkach w Warszawie w XIX w. zob. A. Bielat OP, *Ocalić Europę...*, dz. cyt., s163-165; D. Jemielita CM, *Renesans prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku w kontekście wzoru cnót św. Katarzyny Labouré*, <https://monografie.upjp2.edu.pl/catalog/download/35/27/438?inline=1>

nak, czy ma prawo poniechać czegokolwiek dla podtrzymania danego jej życia, a zwłaszcza, czy ma prawo przeszkadzać łasce i cudom — i niepokoiła się tym” [RP LVII, 402].

Grono świętobliwych niewiast dopełnia Helena Zawilowska, która zostaje ubogą pokutnicą, ofiarującą życie za ukochanego samobójcę: „Ona chce wyprosić u Pana Boga miłosierdzie dla tamtego” – zauważył Połaniecki [RP LIX, 417]. Owoce jej wiary autor opisał przy okazji pogrzebu ojca: „na mocy owej wiary, śmierć ta, wobec innej, którą przeżyła i która poszarpała jej duszę, wydała jej się czymś smutnym wprawdzie, ale zarazem błogosławionym, wyciskającym łzy żalu, ale nie rozpaczy” [RP LIV, 375].

Do pokutnic Sienkiewicz dołączył pannę Linetę, którą upodobił do legendarnej świętej nierządnic Marii Egipcjanki: „zmieniła się ze zgryzoty, schudła i zbrzydła. [...] Byłby człowiek chyba jakimś gorylem, nie chrześcijaninem, gdyby nie odczuł trochę litości nad ludzką biedą” – zaskakująco podsumowuje jej przemianę i konieczność współczucia dla pokutników [RP LXVIII, 463]. Podobnie autor uratował też panią Osnowską, która „ma minę kornej pokutnicy” [RP LXVIII, 462].

Finał historii obu grzesznic dał Sienkiewiczowi możliwość pochwały chrześcijańskiej cnoty pokuty: „Niech co chcą mówią, jest jednak w otwartym wyznaniu winy jakieś rozbudzenie się uczciwości, jakaś odwaga, jakiś zwrot, jakiś jęk żalu, który, jeśli nie odkupuje winy, to przynajmniej może odkupić duszę” [RP LXVIII, 463].

#### 4.4. Błogosławione zakończenia

Nawracający się Bukacki poszedł drogą Koheleta i marnością nazwał sławę („bom jej nie posiadał”), dostatek („trochę go mam”), podróże („bom się włóczył”), swobodę, kobiety („u diabła! aż nadto”), książki, obrazy, ryciny i porcelanę<sup>56</sup> - „wszystko to nic! wszystko marność! głupstwo! próchno! w porównaniu z jednym sercem, które kocha! [...] ja doszedłem na końcu do tego, co dla normalnych ludzi jest początkiem. [RP XXIX, 200]. Gdy na jego pytanie „Czy ty jesteś człowiek wierzący?” Połaniecki odpowiedział twierdząco, Bukacki wyznaje: „ja ani tak, ani nie [...], żeby nie poczucie tej winy, tobym był spokojniejszy. Nie miałem pojęcia, że to tak może dokuczać. Mam wrażenie, że jestem pszczołą, która ograbiła swój ul,

<sup>56</sup> Analizę kolekcjonerstwa daje Waskowski: „choroba wieku. [...] Amatorstwo prowadzi do wyrafinowania, a w wyrafinowaniu giną wielkie ideały i ustępują chęci używania. Wszystko to nic innego, jak pogaństwo” [RP IV, 42].



i że to jest rzecz podła. [...] Życie może być złe, bo je człowiek może sobie głupio urządzić - ale istnienie, to dobra rzecz"<sup>57</sup> [RP XXXVI, 236] – pokazuje logikę budzącego się sumienia i jego szczerych wyrzutów.

Wyznania i rozmowy przyjaciół nie były daremne i Bukacki „przed śmiercią wypowiedział i umarł jak chrześcijanin [ale] na niczyją głębszą miłość nie zarobił, niczyjej nie miał” [RP XXXVII, 241] – smutno konstatuje autor.

Kolejna błogosławiona śmierć w *Rodzinie*, to odejście starego Zawilowskiego. Poprzedza ją świadectwo prostej modlitwy zacnego oryginała. Kiedy nazajutrz po zdradzie Połaniecki przybył do Buczynka „on kończył sobie właśnie różaniec i nie przywitał się ze mną, póki nie odmówił ostatniej zdrowaśki. Potem zaczął mnie przeproszać i powiada tak: ‘Bo to tam matadory<sup>58</sup> niebieskie swoją drogą, a z Nią człek śmielszy i po staremu, jak Ona się zmiłuje, to i dobrze, bo Jej niczego nie odmówią. – Co to za typ! – zawołał Świrski” [RP LII, 355.], lecz w obronie różańcowej ufności stanęła Marynia. Niebawem „pan Zawilowski umarł bardzo pobożnie. [...] Miał zwyczaj spowiadać się dwa razy na tydzień, więc nie brakło mu pociechy religijnej. Umarł z różańcem w rękę” [RP LIV, 375] – kończy autor swą pochwałą dobrej śmierci.

#### 4.5. Nawrócenie kapitalisty

Ponieważ drogę nawracania się Stacha omówiłem w oddzielnym tekście, teraz ograniczę się do zacytowania spostrzeżenia prof. Tarnowskiego dotyczącego miłości w małżeństwie, która w powieści jest główną płaszczyzną nawrócenia: „Połaniecki przed ślubem nie rozumiał przestrogi Bukackiego: ‘Nie dość wziąć, trzeba się i oddać’. Zaczyna się ten powszechny, a niewidzialny dramat małżeńskiego pożycia, który kończy się czasem błogim uspokojeniem i wyższym szczęściem, czasem rezygnacją żony, czasem nieszczęściem męża, ale który prawie nigdy nie da się uniknąć, gdy rzeczywistość chwyci miłość w swoją twardą rękę”<sup>59</sup>. Autorska ironia w usta dekadenta włożyła parafrazę słów Pana Jezusa „Więcej szczęścia jest w daniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35).

---

<sup>57</sup> Zacytował to Jacek Woroniecki OP, w *Katolickiej etyce wychowawczej*, t. I, s. 134.

<sup>58</sup> W 1889 roku Sienkiewicz opublikował *Wspomnienie z Hiszpanii. Walka Byków*. Matador (*espada*), to główny z toreadorów, który walczy z bykiem drażniąc go muletą i robiąc uniki, a na końcu zadaje śmiertelny cios szpadą. Zawilowski nazywa matadorami demony otaczające człowieka w godzinę śmierci.

<sup>59</sup> S. Tarnowski, *Studia...*, Dz. cyt., s. 243.

#### 4.6. O sytuacji Kościoła

Gdy akcja powieści przenosi się do Rzymu, Sienkiewicz przypomina, że chrześcijaństwo jest znów prześladowane. W Koloseum Waskowski wskazuje przyjaciółom arenę i gorzko dodaje: „I tu był krzyż - ale oni go znieśli” [RP XXXIII, 222] – psując polskim turystom zachwyty nad Italią. Dwa dni później Połanieccy udali się na audiencję do papieża. Wydaje się, że Sienkiewicz wymizerowaną postać papieża potraktował jak metaforę sytuacji Kościoła: „Uderzyło go [Stacha] niesłychane wycieńczenie, szczupłość, chudość i twarz tak blada a zarazem tak przeźrocza, jak bywają twarze umarłe. Było w niej coś bezcielesnego, a przynajmniej wydała mu się na wpeł tylko ciałem, a na wpeł tylko zjawiskiem; jakby tylko światłem, przeświecającym przez alabaster, jakby duchem, wszczepionym w jakąś przezroczą materię, jakby pośrednim ogniwem między dwoma światami, ogniwem ludzkim jeszcze, lecz już i nadludzkim, ziemskim dotąd, ale zarazem nadziemskim. I przez dziwną antytezę materia w niej wydawała się czymś widziadłowym, duch czymś realnym” [RP XXXV, 230]. Widzimy, że emocjonalne wrażenia Połanieckiego dały autorowi możliwość do pięknej medytacji o ludzko – boskiej naturze Kościoła i kapłaństwa.

W finale autor domyka wątek „służby bożej”, jaki uosabiała Marynia. Sienkiewicz rozumie moralne niebezpieczeństwo sentymentalizmu, który poprzestaje na wzruszeniach. Dlatego myśląc o Polsce mówi o konkretach: „myślisz pan, że w mojej teorii nie ma miejsca dla kobiet i że ja nie wiem, co one warte? One sercem i sumieniem zgadują, gdzie jest prawdziwy obowiązek, i sercem popychają do niego” [RP LXX, 471]. Tak radca Jamisz widzi kobiecą twarz *Ecclesii*, którą Połaniecki także zobaczył w Krzemieniu, gdy wspominał swoją matkę, gdzie modlił się za teściową „której zawdzięczał taką żonę”, która go do rzetelnej służby doprowadziła.

#### Zakończenie

Okazuje się, że szczęśliwy finał, jakim jest odzyskanie ziemi przez potomków dawnej szlachty nie jest tak naiwny i powierzchowny jak wydawało się badaczom liberalnym i marksistowskim, którzy nie zauważali ani płaszczyzny religijnej, ani duchowej w powieści. Droga powrotu do majątku przodków prowadzi w *Rodzinie Połanieckich* poprzez odnajdywanie korzeni i tożsamości. Powieściowi mężczyźni zasadniczo wyczuwają, że do usensownienia ich biznesowego lub rentierskiego życia potrzebna jest mi-

łość kobiety. Autor „zwodzi” jednak czytelnika i daje wiele przykładów relacji uczuciowych, które doprowadzały do katastrof. Dopiero na tym tle Sienkiewicz pokazał konieczność wiary ewangelicznej, która radykalnie przekracza ramy religijności mieszczańskiej. Od *Bez dogmatu* gdzie bohater kręcił się wokół Piłatowego „co to jest prawda?” autor „rzymskiej trylogii” prowadzi czytelników do Stacha Połanieckiego, który stopniowo naśladuje uczniów Chrystusa i jak Piotr prosi: „wynijdz ode mnie, bom jest człowiek grzeszny” (Łk 5,8); „Panie, zachowaj mnie!” (Mt 14,30) i w końcu wyznaje: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję” (J 21,16) [tłum. ks. J. Wujka]. Radykalnie apologetyczny ton powieści, był, według prof. Tarnowskiego „wymuszony” przez wielbicieli *Bez dogmatu*, którzy nie zobaczyli tam przestrogi, lecz traktowali ją jak wymówkę<sup>60</sup> dla swego pesymizmu i bierności. „Podręcznikowy” charakter religijnej apologetyki zauważamy również w bardzo indywidualnym stosunku poszczególnych mężczyzn do religii, jak też w różnorodności nawróceń bohaterów, którą pokazaliśmy.

Mam nadzieję, że powyższe analizy pomogą odnaleźć czytelnikom brakujące ogniwo między najlepszą powieścią modernistyczną Sienkiewicza, a wielkim *Quo vadis*, które dzięki naszemu nobliście wciąż jest pytaniem, z które świat, mimo wszystko, pamięta. Brak lektury i recepcji pierwszej powieści apologetycznej, jaką jest *Rodzina Połanieckich*, pozostawia etyczne i aksjologiczne przesłanie Sienkiewicza niedopowiedzianym. Uzupełnienie naszej kultury teologicznej o tę powieść może być pomocne w zmaganiach z kolejną falą sceptycyzmu, dekadentyzmu i pesymizmu, jakie powracają do nas kolejny raz.

## The first apologetic novel by Henryk Sienkiewicz

### Abstract

The article *The first apologetic novel by Henryk Sienkiewicz* refers to a novel by Henryk Sienkiewicz *Children of the soil*. The piece of work consists of four sections. In the first one, I showed that the apology for Christianity was a conscious target of the author of the novel. In the second, I presented a review of a previous novel by Sienkiewicz *Without dogma*, written by prof. Stanisław Tarnowski, as it forms an essential ideology background

---

<sup>60</sup> Zob. S. Tarnowski, *Studia...*, dz. cyt., s. 202.

for the comprehension of our author's views. Next, I made a review of the most interesting remarks of the contemporary researchers on the theme of *Children of the soil*. In the fourth section, I analyze the contents of the novel and extract different and visible in it planes of apology: from the criticism of bourgeois morality, through romantic visions of the future of Christianity, up to the alternations of attitudes of particular characters in the Christian spirit.

**Key words:** *Henry Sienkiewicz, Stanislaw Tarnowski, Children of the soil, ,apology, bourgeois morality, conversion*

### Bibliografia:

Adamek-Świechowska A., „Księga wielkiego epos”. Heterotopia „Urbs aeterna” w „trylogii rzymskiej”, [w:] Henryk Sienkiewicz i chrześcijaństwo. Idee – obrazy – konteksty, red. A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2017

Balthasar H. U. von, Chwała. Estetyka teologiczna, t. 2. Modele teologiczne, cz. 2. Od Dantego do Peguy, Kraków 2008.

Bielat A., Ocalić Europę. Henryk Sienkiewicz – apologeta chrześcijaństwa i obrońca cywili/zacji łacińskiej, Sandomierz 2012.

Jemielita D., Renesans prowincji warszawskiej siostr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku w kontekście wzoru cnót św. Katarzyny Labouré, <https://monografie.upjp2.edu.pl/catalog/download/35/27/438?inline=1>

Koziołek R., Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy, Katowice 2009.

Mazur A., Transcendencja realistów. Motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku, Opole 2001

Obsulewicz-Niewińska B. K., Widok z Tamki. Prus i szarytki, [w:] Bolesław Prus. Pisarza, publicysta, myśliciel, red. S. Fita, M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 2003

Pąckiński M., Wiara u podstaw politei – o „teologii politycznej” Henryka Sienkiewicza, [w:] Sienkiewicz ponowoczesny, red. B. Szleszyński, M. Rudkowska, Warszawa 2019,

Sienkiewicz, , Listy, t.I-V, opr. M. Bokszczanin, Warszawa 1977-2009.

Sienkiewicz H., Rodzina Połanieckich, Kraków 2008.

Szczublewski J., Sienkiewicz. Żywot pisarza, Warszawa 2006.

Sztachelska J., Czar i zakłęcie Sienkiewicza. Studia i szkice, Białystok 2002

Tarnowski S., *Studia do historii literatury polskiej*, t. V – Henryk Sienkiewicz, Kraków 1897.

Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1995.

Zaleski C., „Nie chcemy się znęcać nad Sienkiewiczem”. Recepcja Wirów w latach 1909–1916 w prasie polskiej, „Białostockie Studia literaturoznawcze”, 12/2018, s. 137-150

**Dr Andrzej Bielat** – dominikanin, obecnie w klasztorze w Borku Starym k. Rzeszowa, stale współpracuje miesięcznikiem formacyjnym „Różaniec”. W latach 1992 – 2009 posługiwał jako duszpasterz i wykładowca w Rosji i na Ukrainie (Moskwa, Jałta, Odessa, Petersburg, Kijów) i publikował w tamtejszych wydawnictwach. W 2011 roku obronił pracę doktorską napisaną pod kierunkiem ks. prof. Łukasza Kamykowskiego: *Ocalić Europę. Henryk Sienkiewicz – apologeta chrześcijaństwa i obrońca cywilizacji łacińskiej*, (Sandomierz 2012) i od tej pory bada i popularyzuje teologiczne aspekty twórczości noblisty np.: *Sienkiewicz i jego rady dla rodaków* (Sandomierz 2016).

